

Dorota Samborska-Kukuć*

 <https://orcid.org/0000-0002-1943-6694>

Emancypantki warszawskie (1898) Teodora Szablowskiego jako powieść z kluczem

Streszczenie

Artykuł dotyczy powieści zapomnianego pisarza Teodora Szablowskiego *Emancypantki warszawskie*, wydanej w 1898 roku, skoncentrowanej na środowisku cyganerii artystycznej. Utwór nie był dotąd przedmiotem studiów literackich, co dziwi, ponieważ jest to tak zwana powieść z kluczem: prototypem głównego bohatera był Władysław S. Reymont. Swoje dzieło Szablowski zadedykował swojej żonie będącej wówczas jednocześnie... narzeczoną Reymonta.

W artykule podjęta została próba rekonstrukcji biografii Szablowskiego oraz jego aktywności literackich i publicystycznych. Dokonano także deszyfracji występujących w *Emancypantkach warszawskich* postaci artystów warszawskich (Wacława Wolskiego, Antoniego Kamińskiego, Antoniego Langego, Jana Lemańskiego, Antoniego Kurzawy, Wacława Tracewskiego, Bolesława Chrzanowskiego, Józefa Waśniewskiego, Antoniego Mieszkowskiego oraz samego Szablowskiego), co wraz z podstawowymi informacjami biograficznymi o tych osobach stanowić może punkt wyjścia do dalszych eksploracji w obszarze badań nad życiem artystycznym przełomu XIX i XX wieku.

Słowa kluczowe: Teodor Szablowski, Władysław S. Reymont, powieść z kluczem

* Uniwersytet Łódzki, e-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl



Received: 2025-11-08. Verified: 2026-02-04. Accepted: 2026-02-09

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: University of Lodz. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

Teodor Szablowski's *Emancypantki warszawskie* (1898) as a roman à clef

Summary

This article discusses Teodor Szablowski's novel *Emancypantki warszawskie*, published in 1898 and focused on the artistic bohemian community. The author and the novel have not been the subject of any prior research. This is significant because it is a so-called roman à clef, and its protagonist was based on Władysław S. Reymont. Szablowski dedicated the novel to his wife, who was also... Reymont's fiancée at the time.

This article attempts to reconstruct Szablowski's biography and his literary and journalistic activities. The figures of Warsaw artists appearing in *Emancypantki warszawskie* (W. Wolski, A. Kamiński, A. Lange, J. Lemański, A. Kurzawa, W. Trzeciński, B. Chrzanowski, J. Waśniewski, A. Mieszkowski and Szablowski himself) were also deciphered, which, together with basic biographical information about these people, may constitute a starting point for further research in the area of research on artistic life at the turn of the 19th and 20th centuries.

Keywords: Teodor Szablowski, Władysław S. Reymont, roman à clef

Helena Ceysingerówna, poruszona satyrą na kobiety zawartą w *Emancypantkach warszawskich*, rozpoczęła recenzję od napiętnowania tak zwanej powieści z kluczem, uznając ten rodzaj literatury za „drukowaną plotkę”, rzecz niegodną poważnego pisarza, szanującego swą godność¹. Stwierdziła, że wykreowane w utworze postaci męskie „znane są całemu światu literackiemu Warszawy, i każdy pod przejrzystymi ich pseudonimami odgadnie z łatwością tego lub tamtego literata, poetę, malarza”². Ceysingerówna nie potrafiła jednak rozpoznać żadnego prototypu bohaterów powieści, co wydało jej się tym dziwniejsze, że – jak wnosiła z tytułu – to właśnie kobiety, owe „emancypantki warszawskie”, miały być jego protagonistkami. Czy powodem tej niemożności identyfikacyjnej Ceysingerówny były „nieprzejrzyste”, pozbawione wyróżników skojarzeniowych postaci kobiece, czy raczej chęć odcięcia się od postrzegania emancypacji jako wolności erotycznej i swobody obyczajowej, nie wiadomo.

1 H.C. [właśc. Helena Ceysingerówna], *Sprawozdania literackie*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1898, nr 24, s. 235.

2 Tamże.

Emancypantki warszawskie Teodora Szablowskiego, których akcja rozgrywa się od lutego do jesieni roku 1894, zostały wydane własnym sumptem autora. Wyszły spod prasy w początkach 1898 roku i rzeczywiście reprezentowały powieść z kluczem, zwaną niekiedy powieścią maskującą, *ex definitione* będącą „utworem, w którym pierwowzorami bohaterów są konkretne osoby, [...] znane w życiu publicznym”³, czyli takie, które kompetentny czytelnik będzie mógł bez kłopotu rozpoznać. „Powieść z kluczem apeluje do podpatrywaczy – pisze Jan Prokop – jest to bowiem powieść-plotka zmierzająca do lokalnego skandalu, stająca się ewenementem »towarzyskim« wśród ludzi, którzy się znają osobiście, którzy tworzą nieanonimową grupę w przeciwieństwie do bezimiennego tłumu odbiorców literatury »publicznej«”⁴. Immanentna interpretacja *Emancypantek warszawskich*, czyli nieuwzględnienie prototypów i realiów, a skoncentrowanie się na powieściowej fikcji – mimo możliwości takiej eksplikacji⁵ – demaskuje mizери artystyczną tego utworu, co jednocześnie musi prowadzić do wniosku, że zasadniczym celem, a właściwie pretekstem jego powstania, była chęć ukazania, może nawet obnażenia, charakterów i zachowań pewnych osób z kręgu Szablowskiego. Czy po to, by je napiętnować, czy utrwalić? Analiza powieści zmierzać będzie do próby odpowiedzi na te pytania.

Główny bohater *Emancypantek warszawskich* – Władysław Wilski – swój pierwowzór miał we Władysławie Stanisławie Reymontcie. Pikanterii całej sytuacji dodaje to, że w czasie powstawania powieści (data ukończenia to, zgodnie z zapisem autora, 1 stycznia 1898 roku⁶) Reymont był od kilkunastu miesięcy... narzeczoną Aurelii z Szacznajderów Szablowskiej⁷, pozostającej w związku małżeńskim z autorem powieści. Poczucie humoru kazało Szablowskiemu właśnie jej tę powieść dedykować. Sparafrazował przy tym imię żony: Lili – Lilith i dodał: „mojej”, co wtajemniczonym w te osobliwe układy musiało się wydać persyflażem, wzmagającym ciekawość lektury. Jest to więc dedykacja dwuznaczna, odnosząca się zarówno do wiarołomnej małżonki, jak i jednocześnie do demonicznej postaci pierwszej żony Adama, ewokującej skojarzenia seksualne. Ta ironiczna aura otaczająca powieść pozwala podejrzewać, że rozstanie Szablowskich nie miało charakteru spektakularnego, że nie było skandalem, ale raczej obustronnym (trójstronnym) porozumieniem.

3 M. Głowiński, *Powieść z kluczem*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 389.

4 J. Prokop, *Literatura z kluczem*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 1, s. 44–45.

5 O takim zjawisku jako „zdradzie reguł lektury” powieści z kluczem pisze Zbigniew Majchrowski, *Pisarz i jego sobowtór*, [w:] *Autor. Podmiot literacki. Bohater. Studia*, red. A. Martuszevska, J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983, s. 54.

6 T. Szablowski, *Emancypantki warszawskie. Szkic powieściowy*, Druk. Związkowa, Kraków 1898, s. 345.

7 W.S. Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. B. Utkowska, Collegium Columbinum, Kraków 2009, s. 194.

Teodor Szablowski – mimo że jest autorem kilkunastu powieści – to dzisiaj literat całkowicie zapomniany. Wzmiankowany z imienia i nazwiska jedynie w biografiach autora *Chłopów* jako pierwszy mąż Aurelii Reymontowej. Żaden z monografistów noblisty nie zaciekał się ani życiorysem, ani twórczością Szablowskiego. Dotychczasowy stan badań nie dostarcza żadnych opracowań w tym obszarze. Po wstępnym rozpoznaniu tego pisarstwa, w jakiejś części autobiograficznego, można dzisiaj uznać to zaniedbanie przede wszystkim (choć nie wyłącznie) za pominięcie istotnych kontekstów życiorysowych artystów przełomu XIX i XX wieku. Co ciekawe, do *Emancypantek warszawskich* – ówczesnej powieści z kluczem – nie dotarł Henryk Markiewicz, który skatalogował podobne (w wielu przypadkach znacznie odbiegające od standardów gatunku) teksty, objaśniając je pod względem przynależności do tego rodzaju literatury⁸. Ta absencja powieści Szablowskiego oznaczać może całkowite jej wyrugowanie z obiegu czytelniczego.

Na początek próba ramowej rekonstrukcji biografii autora *Emancypantek warszawskich*. Teodor Marian Szablowski pochodził z rodziny mieszczańskiej, z dziada pradziada warszawskiej. Urodził się 1 kwietnia 1865 roku w Warszawie⁹ jako najmłodsze dziecko Wawrzyńca Józefa Szablowskiego (1816–1884, syna Błażeja i Apolonii z Czackowskich), obrońcy sądowego, oraz jego drugiej żony Józefy Emilii z Heppnerów (1838–1905, córki Józefa i Franciszki z Sommerów¹⁰)¹¹. Miał trzech braci: przyrodniego – Aleksandra (1856–1920, ożenionego z Józefą z Sokolnickich) oraz rodzonych: Mieczysława Juliana (1861–1934, ożenionego z Emilią z Tigerstedtów) i Bronisława Wojciecha (1857 – po 1943, ożenionego z Amelią z Chmielewskich, następnie z Marią Olechnowiczową *de domo* Fiodorow¹²). Szablowski

⁸ H. Markiewicz, *O polskiej literaturze z kluczem*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1998, s. 82–138.

⁹ USC Warszawa/parafia Nawiedzenia NMP, akt ur. nr 305 z roku 1865, [w:] Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW).

¹⁰ Nazwisko to nadaje Szablowski jednej z postaci swojej drugiej powieści o środowisku warszawskim *W grodzie sennych* z 1901 roku.

¹¹ USC Warszawa/parafia św. Andrzeja, akt małż. nr 35 z roku 1855, [w:] APW.

¹² Bronisław Szablowski, z zawodu inżynier, również próbował sił w literaturze (był autorem sztuki z 1906 roku *Na krańcach niedoli*). W książce Stanisława Nowaka *Z moich wspomnień* (cz. 2, Druk. Br. Święckiego w Częstochowie, Częstochowa 1933) znajdują się reminiscencje dotyczące Szablowskiego jako prezesa Lutni Częstochowskiej, przyjmującego w domu wielu literatów, między innymi Wacława Sieroszewskiego („Szablowski był wymarzoną prezesem

miał jeszcze siostrę przyrodnią Anielę (1851–1910, późniejszą żonę Aleksandra Stępkowskiego) oraz rodzeństwo prawdopodobnie zmarłe w niemowlęctwie: Stefana, Józefę i Helenę.

Szablowski pracował jako urzędnik w Zarządzie Wewnętrznych Dróg Wodnych i Łądowych, a debiutował jako poeta-satyryk, pisząc pod pseudonimami (między innymi Teodor Mariański), publikował zwłaszcza w „Kolcach” i „Diablu”. W roku 1891 pisał do „Gazety Warszawskiej”. W lutym 1894 roku nabył od Ludomira Grendyszyńskiego „Niwę”, którą też sam redagował. Miał wobec nowo zakupionego pisma plany bardzo ambitne, zamierzał bowiem naśladować „Życie”, pisał o tym do Zenona Przesmyckiego, prosząc o zasilenie „Niwy”¹³. Następnie rozpoczął współpracę z „Głosem”, wydawał także „Myśl Polską”. Przyjaźnił się z Romanem Dmowskim. Aurelię Szacznajderównę, córkę warszawskiego szewca i sprzedawcy obuwia, poślubił 5 listopada 1893 roku¹⁴. W sierpniu 1894 został aresztowany i uwięziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej¹⁵, po czym wypuszczony za kaucję. W styczniu 1895 roku, po sprzedaży „Niwy” homeopacie Józefowi Drzewieckiemu, Szablowski zawiązał ze swoim bratem Bronisławem działającą w Krakowie spółkę handlującą rosyjską herbatą karawanową oraz samowarami moskiewskiego domu handlowego Sergiusza Perłowa¹⁶. Na ten cel wyasygnował 3 tysiące rubli srebrem.

W tym czasie, najpewniej w redakcji „Niwy”, Aurelia Szablowska poznała Reymonta, za którego – po rozwiązaniu jej pierwszego małżeństwa – wyjdzie później za mąż (w lipcu 1902 roku). Nie jest wykluczone, że znali się wcześniej, przynajmniej taką wersję będzie po wielu latach podawać wdowa po nobliście¹⁷.

Lutni; człowiek o sporych aspiracjach literacko-artystycznych, mający w sobie coś z cyganerii literackiej, porywający się na pisanie powieści i dramatów, co prawda niezbyt udanych – jedną jego sztukę *Na krańcach niedoli*, coś w rodzaju Ibsenowskiego dramatu, wystawiono w początkach 1905 r. w Częstochowie, z niewielkim powodzeniem – w towarzystwie bardzo gładki, miły, dowcipny i błyskotliwy, ruchliwy i pomysłowy, był bardzo lubiany w częstochowskich kołach towarzyskich”; tamże, s. 40).

¹³ List Teodora Szablowskiego do Zenona Przesmyckiego z dnia 26 lutego 1894, rkps, Archiwum Kotowskiego, [w:] Biblioteka AHE w Łodzi (bez sygn.).

¹⁴ USC Warszawa/parafia św. Jana, akt małż. nr 194 z roku 1893, [w:] APW.

¹⁵ [Notka prasowa], „Polski Lud” 1894, nr 19, s. 7; zob. *Spis aresztowanych w ciągu czterech lat*, „Przedświt” 1897, nr 5, s. 21; J.L. Popławski, *Pisma polityczne. Wydanie pośmiertne*, t. 1, przedmowa Z. Wasilewski, Skład główny u Gebethnera i Wolffa, Kraków–Warszawa 1910, s. XLVI; A. Malinowski, *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, przedmowa J. Piłsudski, Wydawnictwo „Życie”, Warszawa 1907, s. 137.

¹⁶ [Ogłoszenie ramowe], „Kurier Warszawski” 1895, nr 140, s. 8; zob. też [Ogłoszenie ramowe], „Nowa Reforma” 1893, nr 259, s. 5.

¹⁷ Leon Templer w *Rozmowie z wdową po W.S. Reymoncie w pięciolecie przyznania Nagrody Nobla „Chłopom”* („Nowy Dziennik” 1930, nr 22, s. 8) przytaczał słowa Reymontowej, która rzekomo

Czy powodem separacji Szabłowskich była impotencja męża, jak odnotowano we właściwym akcie¹⁸, czy jednak rozczarowujące energiczną mieszczkę *modus vivendi* jej małżonka? Trudno to dzisiaj stwierdzić. Powodów mogło być więcej, być może doraźnych: aresztowanie i grożące mężowi (a może i jej samej) zesłanie, duża, najpewniej chybiona inwestycja finansowa i zajęcie się handlem, a nie literaturą, częste wyjazdy do Krakowa. Może również i osobowość Szabłowskiego, jak wolno sądzić po jego wczesnej twórczości – człowieka dość lekko traktującego życie i obowiązki.

W 1901 roku kierował „Tygodnikiem Polskim”, na łamach którego ogłaszał drobniejsze utwory. Był w tym czasie inicjatorem Towarzystwa Ochrony Kobiet. Po rozwiązaniu małżeństwa z Aurelią Szacznajder Szabłowski był jeszcze dwukrotnie żonaty. Z Ludmiłą z Dzieciotłowskich wziął ślub 2 sierpnia 1902¹⁹, a więc niemal natychmiast po urzędowym ustaniu poprzedniego małżeństwa i niemal w tym samym czasie, gdy pobierali się Reymontowie. W międzywojniu pełnił funkcję radcy Najwyższej Izby Kontroli Państwowej²⁰. Mieszkał wtedy przy Wspólnej 63 b. Po I wojnie światowej przebywał kilka lat na zesłaniu w Nowo-Sokolnikach pod Moskwą.

Trzecią żoną Szabłowskiego była od września 1939 roku 30 lat młodsza od niego Helena z Kurkowskich, *primo voto* Stachnikowa²¹, którą poślubił, mając 74 lata. Całe życie był społecznikiem, ciągle o coś walczył, upominał się o lepszy byt dla ubogich i opuszczonych, o kultywowanie tradycji narodowych. Właściwie zawsze, gdy pojawiał się jego nazwisko, pisano, że był człowiekiem pogodnym, z poczuciem humoru. Przed II wojną światową mieszkał przy ulicy Nowomiejskiej 26. W czasie wojny publikował w prasie gadzinowej (do 1942 roku w „Nowym Kurierze Warszawskim”)²². Zmarł po 1942 roku, być może zginął w czasie Powstania Warszawskiego.

„jako piętnastoletnia panienka bywała u pp. Reymontów, przyjaźniąc się z siostrami pisarza, i dobrze pamięta ten okres, kiedy wrażliwy Reymont zmuszony był borykać się z niewesołym losem literata, a rodzina zniechęcała go do pióra, twierdząc, że powinien zająć się czymś realniejszym.

¹⁸ Zob. W.S. Reymont, *Dziennik nieciągły...*, przypis na s. 195–196. Co ciekawe, tej adnotacji nie ma w alegacji do drugiego małżeństwa Szabłowskiego, zob. USC Warszawa/parafia św. Aleksandra, alegat do aktu małż. nr 369 z roku 1902, [w:] APW. Zapis w alegacji informował jedynie o „nieskonsumowaniu” małżeństwa.

¹⁹ USC Warszawa/parafia św. Aleksandra akt małż. nr 368 z roku 1902, [w:] APW. Szabłowski dedykował Ludmille Dzieciotłowskiej swoją drugą powieść *W grodzie sennych*, wydaną w 1901 roku. Szabłowsky rok po ślubie nabyli podwarszawską osadę Golędzinów w gminie Bródno, zob. [Notka prasowa], „Kurier Polski” 1903, nr 197, s. 3.

²⁰ Zob. m.in. T. Szabłowski, *Pamiętki i wspominki. Tablica na grobie Bartosza Głowackiego*, „Kurier Poznański” 1929, nr 338, s. 8.

²¹ USC Warszawa/parafia MB Loretańskiej, akt małż. nr 457 z roku 1939, [w:] APW.

²² S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, ARBOR, DiG, Warszawa 1992, s. 54 i 549.

Czy na tle Reymonta Szablowski wypadł blado? Wprawdzie do roku 1894 nic większego jeszcze nie napisał, a jego działalność kulturalna ograniczała się do kilku tekstów zamieszczanych okazjonalnie w dziennikach warszawskich i prasie satyrycznej, ale i Reymont dopiero zaczynał przygodę z literaturą, choć zauważyć trzeba – robił to z wielkim impetem. Sam Szablowski otworzył przed nim łamy „Niwy”, znalazły się tu wyraziste nowele przyszłego noblisty: *Oko za oko* oraz *Cień*. Nie wydaje się, by ich autor dystansował Szablowskiego na polu literackim, przynajmniej jeszcze nie wówczas. Prawdopodobnie więc bliższe stosunki między Aurelią Szablowską a Reymontem nawiązały się rok później, gdy jego kariera oszałamiająco się rozwijała, gdy imponował talentem w kolejnych opowiadaniach, a także w *Pielgrzymce do Jasnej Góry* i w *Komediantce*, co przysługiwało mu coraz większej popularności.

Szablowski był i pozostał zaś do końca przede wszystkim publicystą i satyrykiem, te predyspozycje widać we wszystkich jego pracach literackich. Poza *Emancypantkami warszawskimi*, którymi debiutował jako powieściopisarz, napisał jeszcze: *W grodzie sennych. Szkic satyryczny na tle stosunków warszawskich* (1901), etnograficzny tekst reportażowo-felietonowy *Z ojczyzny pobratymców* (1902), będący efektem studiów nad kulturą czeską, którą Szablowski wysoko cenił i która najwyraźniej silnie rezonowała z jego poczuciem humoru oraz gustem estetycznym. W roku 1908 wydał – w całości niemal skonfiskowany – zbiór nowel *Pokusa*. W 1916 roku na łamach petersburskiego „Głosu Polskiego” publikował powieść *Podróż przedślubna. (Z notatek młodej wdówki)*. Z czasu zesłania w Nowo-Sokolnikach pochodzi zbiór jego wierszy i poematów *Na obczyźnie* (1920). Następnie opublikował utwory silnie związane z pobytem w Rosji: powieść *W szponach* (1921), *Monarchistka. Romans z czasów przewrotu rewolucyjnego w Rosji* (1924). W opowiadaniu *Z pamiętnika rozwódki*, zamieszczonym w zbiorze *Kobiety z zasadami*, wydanym w roku 1926, opisał narodziny afektu mężatki do literata, których pierwowzorami mogli być Reymontowie. Temat ten, jak widać, był dla niego wciąż żywy, bo zawołany atak na noblistę przypuścił Szablowski jeszcze raz w powieści *A może to było tak, a może nie. Romans na tle istnienia duchów* (1929), kierując ostrze drwiny w stronę modnych zainteresowań ezoteryką. W tym czasie wydał *Wesołą zabawę* (1929), *Sakramentalne małżeństwa. Powieść* (1931). Wart odnotowania jest także *Zaczarowany dwór*, powieść z 1934 roku²³. Do poważniejszych, silnie rusofobicznych dzieł Szablowskiego należą *Mikołaj krwawy. Romans z czasów przewrotu rewolucyjnego w Rosji* (1934) oraz *W krainie mordu i pożogi. Powieść* (1936).

²³ Powieść ta była chwalona i polecana lekturze zwłaszcza żołnierzom, zob. *Zaczarowany dwór*. Teodor Szablowski. Warszawa. 1928. Cena 2.50 zł, „Wojskowy Przegląd Wydawniczy” 1929, nr 1, s. 2–3.

Sam, pozostając bezdzietnym, pisał Szabłowski utwory dla dzieci, jak *Król kotów. Bajka wierszem z ilustracjami* (1932), opracował powieść dla młodzieży Roberta Montgomery'ego Birda *W puszczach Ameryki* (1937) i przełożył powieść *Biały wódz Indian. Przygody wśród stepów i puszczy amerykańskich* Maynego Reida.

Emancypantki warszawskie to – jak powiedziano – satyryczna powieść z kluczem, opisująca dziennikarsko-artystyczne środowisko warszawskie, w którym dominuje pesymizm, czczość poglądów, dyskusji i brak energii do jakiegokolwiek aktywności, co w pewnym sensie antycypuje *Próchno* Wacława Berenta (1903), *Ciury* Wiktora Gomulickiego (1907), a także powieść *Podniebie. Z kroniki czwartego piętra* Edwarda Paszkowskiego (1901), poddającą oglądowi grupę dziennikarzy skupionych wokół „Głosu”. Zagadnienie jałowości (i tragizmu) życia artystów, uobecniające się choćby w głośnej dylogii *W sieci* oraz *Ostatnie spotkanie* Jana Augusta Kisielewskiego (1899) czy w *Wiosennym poranku. Z notatek lekarza wariatów* Antoniego Kamińskiego (1905), będzie w literaturze eksplorowane jeszcze długo i intensywnie, aż do wybuchu II wojny światowej – jako specyficzny znak czasu.

W zamyśle autora akcja miała się toczyć wokół tytułowej emancypacji. Ten wątek jest jednak wyjątkowo nieudany. Tę niefortunność słusznie akcentował autor recenzji zamieszczonej w „Niwie”:

Na przedstawicielki emancypantek warszawskich wybrał sobie p. Szabłowski dwie młodziutkie panienki, dwudziestoletnią mężateczkę, panią Izę, wiarołomną, na przód narzeczoną, potem mężatkę, panią Wandę, jakąś Bronkę, pokojówkę i parę starych panien, których emancypacja ogranicza się na picciu wódki i histerycznych napadach. [...] Owe efemeryczne emancypantki są to osobki nikłe, jak cienie, i tak podobne do kobiet żywych, jak pajacyki, wycięte ręką chłopczyny z białej kartki papieru, podobne są do żywych żołnierzy²⁴.

Nie ulega wątpliwości, że zadanie przekroczyło umiejętności Szabłowskiego i satyra na kobiety, prawdopodobnie nieintencjonalnie, przysłonięta została męskimi dyskusjami na temat sztuki, poglądów i moralności – ten świat był Szabłowskiemu bliższy, znajomy, oswojony. Toteż – znakomity humorysta – ośmieszył wszelkie romantyzacje, zwłaszcza odziedziczoną po wieszczach idealizację miłości, pojedynki, nabożną lekturę *Dziadów*, ale nie oszczędził też współczesnych trendów i mód, wyszydził nieuzasadnioną melancholię dekadencją, skłonność do

²⁴ B.B. [właśc. Bolesław Biernacki], *Ruch wydawniczy. Teodor Szabłowski. Emancypantki warszawskie. Szkic powieściowy*. Warszawa 1898; str. 345, „Niwa” 1898, nr 21, s. 407.

malkontenctwa, konwencjonalizmy salonowe, rosnącą frekwencję separacji i rozwodów, „wirujące stoliki” – dowód naiwności i wiary w gusła.

Kwestię emancypacji ukazał na przykładzie silnie zironizowanej działalności stowarzyszenia kobiet „Mizerya”. Spotkania „emancypantek” są analogiczne wobec mityngów z *Emancypantek* Bolesława Prusa, wzmocnione jeszcze silniejszymi akordami prześmiewczości. Statut organizacji jest parodią tego rodzaju dokumentu, a zachowanie członkiń usiłujących naśladować mężczyzn w raczeniu się używkami poniża je, demaskuje prawdziwe powody założenia organizacji, którymi są nuda i chęć spędzania czasu na pogaduszkach i plotkach. Szablowski – widąc to wyraźnie – podziela zdanie Prusa na temat ruchów „emancypacyjnych” animowanych przez znudzone, bogate i bezmyślne kobiety. Ich żalosne usiłowania, by iść z duchem czasu, wyróżnić się postępowością poprzez manifestowanie rzekomej niezależności – tak światopoglądowej, jak i każdej innej – ujawniają płytkość poglądów, brak głębszych zainteresowań, brak zrozumienia istoty idei emancypacji. O ile jednak w powieści Prusa mamy do czynienia z opalizowaniem ocen, Szablowski ośmiesza każdą z wykreowanych postaci kobiecych, żadnej nie oszczędza.

Największą, jak się wydaje, wartość *Emancypantek warszawskich* można upatrywać w anegdocie osnutej wokół przedstawionych postaci. Pod pseudonimami łatwo rozpoznać konkretne osoby. Centralną jest Władysław Wilski, czyli – jak wspomniano – literacki odpowiednik Reymonta. Pochodzący z podskierniewickiej wsi, wychowany po staroświecku, otoczony siostrami emancypantkami, odstaje od towarzystwa warszawskiej bohemy. To początkujący pisarz, wewnątrz skłócony, mający za sobą dramatyczne przygody uczuciowe (pojedykuje się o kobietę i zostaje ranny), które sprawiły, że prosta ufność i szczerość, z jakimi odnosił się do ludzi, zostały wyparte przez gorycz, sceptycyzm i przygnębienie. Wilski postrzegany jest przez swoich przyjaciół jako człowiek uczciwy i szlachetny, mający ogromnie dużo energii. Jest przy tym utalentowany – literacko i muzycznie, co wraz z pracowitością może przynieść w przyszłości zamierzony efekt. Ma nim być olbrzymi – jak sam projektuje – sukces literacki, który stanie się narzędziem zemsty na wiarołomnej kobiecie i jej otoczeniu. Postanawia ciężko pracować, aby zdobyć wymarzoną sławę. To obsesyjne pragnienie powoduje, że doznaje intensywnych omamów, w których widzi siebie jako natchnionego poetę. Iluminacje Wilskiego, będące parodią sceny więziennej z części III *Dziadów*, zdradzają zamiar Szablowskiego, który postanowił ukazać konkurenta w krzywym zwierciadle ironii. Nie jest ona jednak zjadliwa: Wilski jawi się raczej jako człowiek nazbyt podatny na czynniki zewnętrzne, kameleoniczny, mający silnie rozwiniętą zdolność adaptacyjną.

Emocjonalność Wilskiego i jego łatwość wchodzenia w nietypowe relacje przeciwstawione zostają opanowaniu i zdystansowanej postawie Liwskiego²⁵, który

²⁵ Wilski i Liwski to nazwiska wobec siebie anagramowe, sugerujące rewersowość obu postaci, a także ich semantycznie nacechowaną zoomorficzność: wilk – lew. Nie wiadomo, czy nazwisko

wyказuje się w dialogach inteligentnym poczuciem humoru i lekkim dowcipem. Tak Szabłowski widział samego siebie. Podczas gdy wygląd Wilskiego – niezmiennie zmizerowanego i bez przerwy palącego papierosy – jest ciągle taki sam, bo zamiast twarzy ma jakby „maskę żelazną, nieruchomą, martwą”²⁶, aparycja Liwskiego zdaje się wyraźnie kształtować na intelektualistę: „Nie był piękny, może zaledwie przystojny, lecz myśl, piętno pracy umysłowej, rozlana była na jego twarzy. Oblicze wyraziste, nerwowe, blade, czoło wyniosłe, wąs ciemny, miały w sobie coś przyciągającego”²⁷. Jest Liwski inicjatorem zabaw, a w dyskusjach odgrywa rolę koryfeusza, zwłaszcza wówczas, gdy przedmiotem są zagadnienia, które może pokazać od strony humorystycznej. Poważną miłość sprowadza do „romansiku kawalerskiego”, niepozabawionego „bicia serc, namiętności, przestrogi i złamanego łóżka”²⁸. Zaskakujące, że w powieści Liwski staje się narzeczonym Janki, siostry Wilskiego.

Trzeba wspomnieć również o innych kreacjach, w każdym niemal przypadku dość wyrazistych, raczej niepozostawiających wątpliwości – także i dzisiaj – wskutek podobieństwa nazwisk lub charakterystycznych cech zewnętrznych czy innych koincydencji, którzy artyści byli ich pierwowzorami. Te identyfikacje staną się pretekstem do weryfikacji ich biogramów: uzupełnień i sprostowań, niekiedy zasadniczych.

Wacława Wolskiego²⁹ przedstawił Szabłowski jako poetę dekadenta Wacława Dolskiego, „ogromną, suchą i kołyszącą się na cienkich nogach tykę, której żadna panna nie chciała na podpórkę”³⁰, mówiącego wyłącznie w liczbie mnogiej, nadżywającego kolokwialnych określeń waloryzujących („byczy” i „rzepa”),

Liwski zostało użyte przypadkowo, czy Szabłowski znał dzieje miłości Reymonta i Stefanii z Hulanickich Liwskiej (zob. D. Samborska-Kukuć, *Stefania z Hulanickich Liwska – młodzieńcza miłość Reymonta (wobec nagromadzonych niejasności)*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2, s. 217–229).

Nie dysponujemy żadnymi śladami, które poświadczałyby zażyłość pomiędzy Szabłowskim i Reymontem, skłaniającą autora *Komediantki* do zwierzeń, ale literacka kreacja Reymonta, który pojedynkuje się o kobietę i chce jej udowodnić swoim pisarstwem, ile jest wart, mogą dowodzić, że Szabłowski był wtajemniczony w sekrety przeszłości Reymonta.

²⁶ T. Szabłowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 10.

²⁷ Tamże, s. 80.

²⁸ Tamże, s. 245.

²⁹ Wacław Wolski (19/31 maja 1866, Warszawa – 5 kwietnia 1928, tamże), pochodził z rodziny prawniczej, był synem Aleksandra Wolskiego i Walerii z Korosadowiczów. Poeta, miłośnik Tatr, wielki admirator i naśladowca poezji Tadeusza Micińskiego. W czasie, kiedy toczy się akcja *Emancypantek warszawskich*, Wolski był już autorem dwóch tomików z 1891 i 1893 roku. Rodziny nie założył. W swojej twórczości, na ogół dość wtórnej, epigońskiej, rzeczywiście akcentował niechęć do kobiet, zob. A. Filipiak, *Miłość i strach: o języku erotycznym „mizogina do potęgi n”* (Wacław Wolski), [w:] *Emocje – ekspresja – poetyka. Przegląd zagadnień*, red. D. Saniewska, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków 2013, s. 143–154.

³⁰ T. Szabłowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 180.

ostentacyjnego cynika i wojującego mizogina, nieszczędnego kolegom złośliwości, a kobietom niesmacznych, a nawet wulgarnych żartów.

Jan Lemański³¹, jako początkujący literat, został wcielony w introwertycznego młodzieńca Jana Lewańskiego, o wybitnie ponurym usposobieniu. Cierpi on na „świadomą niemożebność przetworzenia myśli w czyn”³², dlatego nic jeszcze nie wydał, nosi jednak przy sobie zwoje rękopisów, wybiera z nich i czyta wciąż tę samą bajkę. Jest znudzony dookołanością i zdarza mu się zasnąć podczas burzliwych dyskusji o sztuce.

Buddysta i bezwyznaniowiec Stanisław Lenk, autor *Ostatniej spowiedzi*, to literacka fantazja na temat Antoniego Langego³³. Lenk jest stale niewyspany, toteż podczas dysput przeważnie na wół leży i nerwowo poprawia binokle. Wyczulony na najdrobniejszą krytykę lub żart na swój temat („wrażliwy na byle bagatelę”)³⁴, zdradza trawiące go kompleksy. Rekompensuje je, negatywnie oceniając rzeczywistość w każdym jej przejawie. Lenk nie potrafi jednak znaleźć celu życia, brak mu energii, by je ustabilizować. Określany jest jako wybitny intelektualista i „poeta dużego talentu i wiedzy”³⁵, sam wszelako przyznaje, asekurując się, że pisze wyłącznie dla pieniędzy. W ten sposób zabezpiecza się przed oceną.

Czy powodem tak oczywistego utożsamienia humorysty Józefa Waśniewskiego³⁶ z literackim Józefem Łaśniewskim, używającym nawet tego samego pseudonimu – Duduś, było to, że w momencie wydania *Emancypantek warszawskich* Waśniewski już nie żył? Piotr Chmielowski, recenzując powieść, uznał to za nie stosowne³⁷. Łaśniewski, młody literat, wyróżnia się ogniste rudymi włosami, ma

31 Jan Lemański (7 lipca 1863, Głazewo, parafia Daniszewo – 11 listopada 1933, Warszawa), pochodził z rodziny lekarskiej, był synem Piotra Lemańskiego i Marianny z Nadratowskich; w czerwcu 1898 poślubił poetkę Marię Komornicką (małżeństwo zostało unieważnione). Poeta, bajkopisarz, satyryk. W czasie powstawania *Emancypantek warszawskich* miał na koncie kilka drobnych utworów ogłoszonych w „Głosie”.

32 T. Szablowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 169.

33 Antoni Lange (28 kwietnia 1862, Warszawa – 17 marca 1929, tamże), pochodził z rodziny żydowskiej o wysokiej kulturze umysłowej, był synem Henryka Langego i Zofii z Eisenbaumów, wuj Boleśława Leśmiana i Jana Brzechwy. Poeta, pisarz, tłumacz i krytyk literacki. W latach, kiedy toczy się akcja *Emancypantek warszawskich*, był cenionym autorem, publikował między innymi na łamach „Ateneum”, w 1895 roku wydał tom *Poezje* ze znanym poematem *Lilith*. We wczesnych utworach faktycznie inspirował się religiami Wschodu. Rodziny nie założył.

34 T. Szablowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 274.

35 Tamże, s. 18.

36 Józef Waśniewski (3 czerwca 1858, Złoty Potok – 19 lutego 1897, Warszawa), pochodził z rodziny ziemiańskiej, był synem Michała Waśniewskiego, rządcy dóbr opinogórskich, i Izabelli z Nowickich, mąż Anieli z Wolskich. Esperantysta, humorysta, drukował w prasie codziennej oraz w „Kurierze Świątecznym”, „Szczutku”, „Kolcach”, „Diable” i „Musze”, w 1893 wydał *Rocznik satyryczny na rok fantazyjny 2000*, autor tomików *Zygzyki* oraz *Bajki*.

37 P. Chmielowski, *Debiuty powieściopisarskie*, „Kurier Codzienny” 1898, nr 218, s. 1.

przy tym kompleks zbyt wielkich dłoni, którym nadaje arystokratyczny wygląd, nosząc za ciasne rękawiczki. Kpi sobie ze wszystkich, w tym z samego siebie, chętnie uczestniczy w intrygach demaskujących ludzkie słabości i niskie pragnienia.

Antoniego Mieszkowskiego³⁸, używającego pseudonimu Sęk, ukazał Szabłowski jako poetę Sękowskiego, „słodkiego przerabiacza Heinego”³⁹. Nosi on długie włosy, powłóczysty płaszcz i dba o jedwabną bieliznę. Ma przy tym „drwiąco-miodowy uśmiech”⁴⁰. To osobowość typowo narcystyczna (obwiesza ściany swoimi portretami i płaskorzeźbami). Sękowski zwykle mawia: „Nie ja do literatury, lecz literatura do mnie należy”⁴¹, co powoduje, że nazywany jest „mizdrzypiórkiem”. Sękowski to typowy uwodziciel, pasjami lubi kobiety, pośród których puszy się i demonstrowuje swoje improwizatorskie umiejętności literacko-muzyczne.

Bronisław Chrzanowski⁴², młodziutki krytyk, zainspirował autora powieści do wykreowania postaci Bronisława Chrhońskiego, człowieka „pracy żelaznej”, postaci w całej pełni pozytywnej. Czas poświęca on na czytanie i pisanie, ale zarabia bardzo niewiele. Jest silnie zakompleksiony z powodu płaskiego nosa i chorowitej, wynędzniałej twarzy, uskarża się na silne kłucie w piersiach, pluje krwią i kaszle. Wypowiada się spokojnie i cicho. To entuzjasta, reprezentant poglądów socjalistycznych w ich idealistycznej odmianie. Jest wrogiem pasywnego dekadentyzmu, wpływów kultury zachodniej i częściej emancypacji. Twierdzi, że przyszłość należy do ludzi „energicznych, nieobawiających się wysiłku żadnego, śmiało dążących do walki o byt, [...] do ludzi z wolą”⁴³. Namawia Wilskiego do porzucenia starań o kobietę, uważa bowiem, że to marnowanie czasu i energii.

38 Antoni Wincenty Mieszkowski (7 czerwca 1865, Kozłowo, parafia Przewodowo – 7 sierpnia 1900, Warszawa), pochodził z rodziny ziemiańskiej, syn Antoniego Mieszkowskiego i Franciszki z Markowskich, mąż Marii z Melechowiczów. Dziennikarz i literat. W drugiej połowie lat 90. był już dość znanym publicystą, redaktorem „Kuriera Codziennego”; zawodowo związany był również z Łodzią (współpracował z Arturem Gliszczyńskim), zob. KK [Karolina Kołodziej], *Mieszkowski Antoni Wincenty*, [w:] *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 r.*, red. K. Badowska i inni, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, s. 242–243.

39 T. Szabłowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 17.

40 Tamże, s. 18.

41 Tamże, s. 169.

42 Bronisław Chrzanowski (ok. 1869, Grodno (?) – 2 kwietnia 1895, Warszawa), pochodził z rodziny ziemiańskiej, syn Pawła Chrzanowskiego i Jadwigi z Houwaltów. Krytyk literacki o poglądach lewicowych, związany z „Prawdą” i „Niwą”. W czasie rozgrywania się akcji *Emancypantek warszawskich* miał już sporo publikacji, zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 2, tekst ustalili, przygotowali do druku, przypisy W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 564–567; zob. [K. Pietkiewicz], *Bronisław Chrzanowski*, „Przedświt” 1895, nr 4, s. 30–31. Chrzanowskiemu poświęcam osobny artykuł: *Bronisław Chrzanowski – zapomniany krytyk literacki* (w druku).

43 T. Szabłowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 170.

W kreacji ekscentrycznego Chawłowskiego nietrudno zobaczyć łagodną satyrę na Antoniego Kamieńskiego⁴⁴. To malarz impresjonista, twórca obdarzony dużym talentem, wynalazca awangardowego sposobu malowania, ale zdziwaczały, ostentacyjnie demonstrujący swoją inność. Zawsze ubrany na czarno, akcentuje tym mizantropię. Przekonany, że sztuka nie jest dla mas (mawia, że społeczeństwo interesuje się malarstwem tak, „jak kościół karczmą”⁴⁵), ale tworzenie uważa za swoją misję, dlatego bardzo dużo pracuje.

Z Chawłowskim pozostają w przyjaźni dwaj inni artyści – rzeźbiarz Ława i malarz Fracewicz. Ława to literacki wizerunek głośnego w swoim czasie rzeźbiarza Antoniego Kurzawy⁴⁶. W powieści Szablowskiego przedstawiony został jako bliski znajomy Sękowskiego (Mieszkowskiego), człowiek na wpół obłąkany, z dysfunkcją mowy, niskiego wzrostu, a przy tym brudny, zaniedbany. Te cechy zewnętrzne stanowią dysonans wobec postrzegania Ławy jako wybitnego rzeźbiarza.

Wacław Tracewski⁴⁷ zaś posłużył autorowi *Emancypantek warszawskich* do kreacji malarza impresjonisty Fracewicza. Jest uzdolnionym artystą, odnoszącym sukcesy. Maluje obraz *Satyr porywający Faunę*, na którym próbuje oddać stany psychiczne postaci, co w związku z batalistycznością jego malowideł i wynikającą stąd powierzchownością wydaje się ironią. Szablowski prawdopodobnie w ten humorystyczny sposób odniósł się do zapowiedzi Tracewskiego zamieszczonej w „Niwie”: „Akwarelista W. Tracewski wykończył wielkich rozmiarów akwarelę”⁴⁸.

44 Antoni Alojzy Kamieński (21 czerwca 1860, Wilno – 12 września 1933, Warszawa), pochodził z rodziny ziemiańskiej, syn Józefa Karola Kamieńskiego i Joanny z Durasewiczów. Malarz, ilustrator, literat. Był współpracownikiem „Tygodnika Ilustrowanego”, znany w Warszawie, zob. J. Wiercińska, *Antoni Kamieński – zapomniany dekadent. Uwagi na temat związków sztuki i literatury*, [w:] tejże, *Sztuka i książka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 146–163.

45 T. Szablowski, *Emancypantki warszawskie...*, s. 23.

46 Antoni Kurza (10 maja 1842, Turza k. Gorlic – 13 lutego 1898, Kraków), pochodził z rodziny chłopskiej, syn Franciszki Kurzawy. Rzeźbiarz. Był autorem m.in. grupy rzeźbiarskiej *Mickiewicz budzący geniusza poezji*, dzieła, które zniszczył, rozczarowany nieotrzymaniem pierwszej nagrody w konkursie Zachęty. Stał się ucieleśnieniem tragicznych losów niedocenionych artystów.

47 Wacław Tracewski (ok. 1865 – 4 grudnia 1904, Warszawa), pochodził z rodziny urzędniczej, syn Józefa Tracewskiego, radcy dworu, zatrudnionego w warszawskiej artylerii fortecznej, oraz Józefy z Rostków; był wyznania prawosławnego. Impresjonista malujący głównie sceny wojskowe, myśliwskie i pejzaże, ale i karykatury, którymi zasilął między innymi „Kłosa”, zob. J. Dzik, *Tracewski Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 54, red. nac. A. Romanowski, Wydawnictwo Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2021–2023, s. 512–513.

48 [Notka prasowa], „Niwa” 1894, nr 14, s. 341.

Ukazane w *Emancypantkach warszawskich* środowisko artystów, prawdziwy „klub kawalerów”, jawi się w aurze uśmiechu. Nie jest to zjadliwa satyra, raczej wyostrenie cech prototypów, których reprezentują postaci fikcyjne. To, że „intencjonalną »kluczowość«”⁴⁹ da się rozpoznać właściwie bez ryzyka błędów, zawdzięcza utwór wyrazistym identyfikacjom onomastycznym, a także czytelnym asocjacjom odnoszącym się do ponderabiliów biograficznych przedstawionych osób. W roku opublikowania powieści zależności te musiały być oczywiste, ale i dzisiaj pierwowzory bohaterów są czytelne. Jest to dość zwarta grupa intelektualistów, ludzi sztuki i pióra, odznaczająca się dużymi ambicjami i potrzebą wymiany myśli. Najpewniej to ludzie ze ścisłego kręgu „Niwy” z czasów, gdy jej redaktorem był Szabłowski. To ta grupa, o której w końcu kwietnia 1894 roku Reymont notował w swoim diariuszu: „Żyję niby serdecznie z całą gromadą młodych wieszczów – i literatów – z »Niwy«. Honorują mnie, zajmuję pomiędzy nimi pierwsze miejsce, ale cóż, kiedy mi się wydają bractwem za bardzo”⁵⁰. Trudno dziś orzec, co miało znaczyć owo „za bardzo”, niemniej w powieści Szabłowskiego Wilski faktycznie jest literatem zajmującym „pierwsze miejsce”.

I jeszcze jedna kwestia, o której warto wspomnieć. W powieści nie ma śladu jakichkolwiek zgryźliwości pod adresem Reymonta, szczęśliwszego – jakby się zdawało – konkurenta Szabłowskiego w rywalizacji o względy Aurelii. Mówiąc nawiasem, tych złośliwości nie ma także w egodokumentach autora *Komediantki*. Odnosi się wrażenie, że nie było pomiędzy nimi żadnych animozji, wręcz przeciwnie – obopólna zgoda, obopólna korzyść i porozumienie. Takie odśrodkowe i humorystyczne ujęcie domniemanego „konfliktu” w powieści Szabłowskiego mogło mieć na celu wyciszenie spekulacji warszawskich plotkarzy żądnych, jak zawsze, sensacji i skandalu.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Warszawie (USC Warszawa/parafia Nawiedzenia NMP, akt ur. nr 305 z roku 1865; USC Warszawa/parafia św. Andrzeja, akt małż. nr 35 z roku 1855; USC Warszawa/parafia św. Jana, akt małż. nr 194 z roku 1893; USC Warszawa/parafia św. Aleksandra, alegat do aktu małż. nr 369 z roku 1902; USC Warszawa/parafia św. Aleksandra, akt małż. nr 368 z roku 1902; USC Warszawa/parafia MB Loretańskiej, akt małż. nr 457 z roku 1939).

⁴⁹ Pojęcie Henryka Markiewicza, *O polskiej powieści z kluczem...*, s. 138.

⁵⁰ W.S. Reymont, *Dziennik nieciągły...*, s. 152.

Biblioteka Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (List Szablowskiego do Przesmyckiego z dnia 26 lutego 1894, rkps, Archiwum Kotowskiego).

Źródła drukowane

- B.B. [właśc. Bolesław Biernacki], *Ruch wydawniczy. Teodor Szablowski. Emancypantki warszawskie. Szkic powieściowy*. Warszawa 1898; str. 345, „Niwa” 1898, nr 21.
- Chmielowski Piotr, *Debiuty powieściopisarskie*, „Kurier Codzienny” 1898, nr 218.
- Dzik Janina, Tracewski Wacław, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 54, red. nac. A. Romanowski, Wydawnictwo Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2021–2023.
- Filipiak Agata, *Miłość i strach: o języku erotycznym „mizogina do potęgi n” (Wacław Wolski)*, [w:] *Emocje – ekspresja – poetyka. Przegląd zagadnień*, red. D. Saniewska, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków 2013.
- Głowiński Michał, *Powieść z kluczem*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.
- H.C. [właśc. Helena Ceysingerówna], *Sprawozdania literackie*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1898, nr 24.
- KK [właśc. Karolina Kołodziej], *Mieszkowski Antoni Wincenty*, [w:] *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 r.*, red. K. Badowska i inni, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022.
- Krzywicki Ludwik, *Wspomnienia*, t. 2, tekst ustalili, przygotowali do druku, przypisy W. Jedlicka, J. Wilhelmi, Czytelnik, Warszawa 1957.
- „Kurier Polski” 1903, nr 197.
- „Kurier Warszawski” 1895, nr 140.
- Lewandowska Stanisława, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, ARBOR, DiG, Warszawa 1992.
- Majchrowski Zbigniew, *Pisarz i jego sobowtór*, [w:] *Autor. Podmiot literacki. Bohater. Studia*, red. A. Martuszevska, J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983.
- Malinowski Aleksander, *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, przedmowa J. Piłsudski, Wydawnictwo „Życie”, Warszawa 1907.
- Markiewicz Henryk, *O polskiej literaturze z kluczem*, [w:] Henryk Markiewicz, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1998.
- „Niwa” 1894, nr 14.
- „Nowa Reforma” 1893, nr 259.
- Nowak Stanisław, *Z moich wspomnień*, cz. 1–2, Druk. Br. Święckiego w Częstochowie, Częstochowa 1933.

- [Pietkiewicz Kazimierz], *Bronisław Chrzanowski*, „Przedświt” 1895, nr 4.
 „Polski Lud” 1894, nr 19.
 Popławski Jan Ludwik, *Pisma polityczne*, Wydanie pośmiertne, t. 1, przedmowa Z. Wasilewski, Skład główny u Gebethnera i Wolffa, Kraków–Warszawa 1910.
 Prokop Jan, *Literatura z kluczem*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 1.
 Reymont Władysław Stanisław, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. B. Utkowska, Collegium Columbinum, Kraków 2009.
 Samborska-Kukuć Dorota, *Stefania z Hulanickich Liwska – młodzińska miłość Reymonta (wobec nagromadzonych niejasności)*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 2.
Spis aresztowanych w ciągu czterech lat, „Przedświt” 1897, nr 5.
 Szabłowski Teodor, *Emancypantki warszawskie. Szkic powieściowy*, nakł. autora, Druk. Związkowa, Kraków 1898.
 Szabłowski Teodor, *Pamiętki i wspominki. Tablica na grobie Bartosza Głowackiego*, „Kurier Poznański” 1929, nr 338.
 Wiercińska Joanna, *Antoni Kamiński – zapomniany dekadent. Uwagi na temat związków sztuki i literatury*, [w:] Joanna Wiercińska, *Sztuka i książka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.

Dorota Samborska-Kukuć, prof. dr hab., historyczka literatury, biografistka, kresoznawczyni, reymontolożka. Interesuje się przede wszystkim szeroko pojętą dziewiętnastowiecznością i jej pogłosami w przejawach kulturowych i artefaktach literackich tak nurtu głównego, jak i zjawisk *minorum gentium*, a także biografistyką oraz genealogią. Jest autorką ponad dwieście artykułów naukowych, publikowanych w najważniejszych czasopiśmie polonistycznych, oraz kilkunastu książek, z których ostatnia to *Dziewiętnastowieczne pryncypia i marginalia literackie. Studia* (Łódź 2020). Kieruje Zakładem Literatury XIX Wieku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.